

PRZEKRÓJ

ul. Rerormacka 3  
31-012 Kraków

Nr ..... z dn. ....

2324

17-01-90

219  
**OBOOK**

1  
**TEATRALNEGO  
AFISZA**

Jerzy Fedorowicz, przenosząc się z desek Starego Teatru na fotel dyrektorski nowohuckiego Teatru Ludowego, postanowił zacząć ambitnie i w atmosferze wydarzenia. Zaprzagnął odciąć się od stylistyki teatru Giżyckiego, chciał też swoim pierwszym wystąpieniem najwyraźniej sprokować nowohucką publiczność. Skorzystał więc z propozycji Joanny Olczak-Ronikier, która opracowała scenariusz „Widowiska teatralnego inspirowanego filmem Andrzeja Wajdy”. Nosi ono tytuł „Człowiek z marmuru” — początek i koniec. Sceniczna wersja losów Piotra Ożańskiego — filmowego Birkuta — zbudowana jest z 3 części. Wyznaczają ją konkretne daty i fakty. 18 IV 1952 — akademicka okazja 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta. 22 VI 1979 — uroczystości 30-lecia Huty im. Lenina. 15 XII 1981 — dzień przed wkroczeniem do kombinatu HiL sił porządkowych, które złamały strajk okupacyjny.

Pomysł, by ukazać okres stalinowski i gierkowski styl rządzenia, aranżując pastisz uroczystości tak typowych dla komunistycznego systemu, sprawdził się jedynie w I części. Odtworzenie rytuału obrzędowości ku czci „Ojca Narodu” — Bieruta — budzi śmiech i wywołuje zdrowy odruch wesołości u widzów. Z jaką ulgą można sobie teraz obejrzeć na scenie pociesznie nadęte figury towarzyszy z KW, zachowującego się z namaszczeniem członka Biura Politycznego KC i lizusowsko laszących się doń miejscowych przedstawicieli władzy; świętowanie sukcesów ludzi pracy pod ścisłym nadzorem UB.

Zalotne imprezy z udziałem robotników bijących rekordy wydajności — z obecnej perspektywy odbieramy jako akty zniewalania i upodlenia człowieka, pozbawionego w brutalny sposób podmiotowości. Z tym że przypomnienie tych praktyk wywołuje natychmiast przewrotną refleksję. Przecież te prymitywne metody bywały skuteczne! Iluż uległo deprawacji i łatwo poddało się silie agitacji prowadzonej w takt melodyjnych piosenek, z furkotem szturmów. Jakże wszechogarniający był rytuał partyjnej obrzędowości.

Reżyser spektaklu, Krzysztof Orzechowski, sugestywnie odtworzył klimat ówczesnych ceremonii i propagandowych agitek. Zachował ich styl, ujawniając przejrzyste mechanizmy budowania zbiorowej i sterowanej świadomości. Nie odniósł jednak sukcesu. Groźba porażki tkwiła już w samym scenariuszu, rodem z „Pawny pod Baranami”, gdzie organizowane uroczystości ku czci... świetnie wzbogacały kabaretowe emplot. Kabaretowy chwyt, jaki zastosowała Olczak-Ronikier, zupełnie nie sprawdził się w opisie rządów Gierka. Spektakl obsługiwany użyłymi pomysłami i natrętnym stereotypem zaczął tracić swój styl. Spóś ukazania rozrywkowo-telewizyjnej epoki Gierka na nowohuckiej scenie razi tandetą, cóż z tego, że świadomie kreowaną przez reżysera. Rekonstrukcja okolicznościowej imprezy — to stanowczo za mało, aby można było uchwycić paroksyzm historycznych zmian i przeobrażeń. Te obszary polskiej rzeczywistości wymknęły się z ram pastiszowej zabawy, pozostały obok spektaklu.

Klęską teatralną okazała się część trzecia, napisana i zagrana w stylu schematycznych sztuk świetlicowych lat 50. Rozmowy Nowaczka, rekwizytora, z Pietrkiem (sceniczny Piotrem Ożańskim, któremu podłożono ową gorącą cegłę) są rozbijającą naiwne. Zagubił się w tym ujęciu dramat człowieka, perfidnie wciągniętego w tryby systemu. (Ożański zmarł w 1988 roku). Niestety, nowohucki spektakl jedynie obrysowuje PRL-owską rzeczywistość, zbyt powierzchownie traktując zarówno skomplikowany proces stalinizacji Polski, jak też istotę konfliktów i przeobrażeń, które wstrząsnęły tym systemem. Ale jak zamknąć — bez uproszczeń — w jednym spektaklu całą epokę? I ogrom ludzkich cierpień, zawiedzionych nadziei, straconych złudzeń?

Marian Sienkiewicz



Teatr Ludowy w Nowej Hucie, Joanna Olczak-Ronikier — „Człowiek z marmuru” — początek i koniec. Scena zbiorowa. Fot. Zb. Lagocki.